

UL/ Wcześniej obudziła się dziś Polska o niezwykłej jak na niedzielę porze. Ruch na ulicach zaczął się już około godziny piątej rano. Spotkać można było ~~nie~~ odświętnie ubranych, śpieszących się ludzi. To ci - którzy dziś wstali najwcześniej - członkowie komisji wyborczych. Jest ich w całym kraju wiele tysięcy. Czeka ich niezwykle pracowity, pełen obywatelskiej odpowiedzialności dzień.

Wśród członków komisji, których spotkamy dziś w lokalach wyborczych, oddając swój głos na kandydatów Frontu Jedności Narodu są nasi znajomi, z którymi mieszkamy przy tej samej ulicy, koledzy z miejsc pracy, czasem osoby znane nam z widzenia, bądź ze słyszenia. Łączy ich wszystkich - choć wywodzą się z różnych środowisk - jedna wspólna cecha - cieszą się naszym zaufaniem. Zaskoczyli nas nie dobrą pracą~~x~~ zawodową, aktywnością społeczną, nienaganną opinią.

Wśród członków komisji wyborczych są ludzie starsi wiekiem i zupełnie młodzi, kobiety i mężczyźni. Dla tych najmłodszych - zaszczytne wyróżnienie, jakim jest uczestnictwo w pracach komisji wyborczej, wiąże się <sup>(uczucie)</sup> z drugim ważnym przeżyciem dzisiejszego dnia - nabyciem po raz pierwszy obywatelskiego prawa do głosowania.

Najstarsi natomiast ~~nie~~ a jest wśród nich wielu zasłużonych społeczników - kojarzą dzisiejszy dzień ze wspomnieniami. Wspomnienia jednych sięgają czasów przedwojennych, gdy wybory odbywały się w atmosferze ostrej walki klasowej, bezrobocia w miastach i głodu na przeludnionej wsi. Pamiętają, że wtedy, rzucane w przedwyborczej kampanii hasła były tylko kokieterią zwalczających się stronnictw, obligiem bez pokrycia.



Ci nieco młodszy, sięgają pamięcią do lat, gdy Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ogłoszony -pamiętnego lipca 1944 roku, zapowiedział, że odtąd w Polsce, która będzie ludowa i demokratyczna, dla wszystkich będzie praca i chleb, dla wszystkich te same prawa i ta sama sprawiedliwość.

Fakty, potwierdzające konsekwentną, od Świerowicza prowadzoną realizację tamtych słów, z lipca 1944 roku rzucają się same w oczy. Nie trzeba nawet sięgać do wielkich statystycznych uogólnień. Wystarczy, że dziś każdy z nas sięgnie do własnego życiorysu, oceni dorobek swojego własnego Świerowicza.

I zamyśliwszy się na chwilę nad czasem, który minął, odnajdzie w tym życiorysie swoje własne sukcesy i radości. Dla jednych największym sukcesem będzie interesująca praca, dla innych nowe mieszkania, dla jeszcze innych wykształcenie dzieci na wykształconych, potrzebnych krajowi ludzi. Ile życiorysów - tyle indywidualnych ocen. Ale wszyscy - ilu nas jest w tym <sup>Krajów</sup> roku - jedną radość mamy wspólną: - Pokój.

Każdy z nas, uczestnicząc dziś w doniosłym akcie wyboru nowego sejmiku i rad narodowych, ma po temu i swoje osobiste i ogólnonarodowe powody. Z ponad 30 milionów indywidualnych życiorysów składa się bowiem jeden wielki życiorys naszej ojczyzny. W tym wielkim życiorysie kraju, który kochamy, my sami zapisaliśmy swoją pracą wszystkie jego sukcesy. W tym życiorysie jest również miejsce na nasze marzenia i nadzieje.